Nr. 54. Śmigiel, wtorek 7. marca 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 10 mk., w części urzędowej lub reklamowej 20 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W ostatnim czasie stwierdzono w kilku wypadkach przy instalacjach wewnętrznych i połączeniu przewodów gazowych z gazomierzami wykonanych przez prywatnych instalatorów, fałszywe połączenia. Wskutek tego ponosi gazownia dotkliwe straty przezto, iż konsumenci palą gaz nie przechodzący przez gazomierz lub w razie fałszywych połączeń uniemożliwiających należyte funkcjonowanie gazomierza płacą tylko za część rzeczywiście zużytego gazu.

Przypominamy zatem przypis zawarty w § 32 rozporządzenia policyjno-budowlanego z 28 kwietnia 1904 r. podług którego wszelkie przewody gazowe używane być mogą dopiero po stwierdzeniu absolutnej szczelności.

W przyszłości należy zatem pod rygorem surowych kar, którym podlegają tak właściciel budynku jak i osoba wykonująca instalacje o każdej i najmniejszej zmianie lub założeniu nowych rur gazowych donieść przez rozpoczęciem prac urzędowi policyjnemu odnośnych przewodów gazowych nie wolno wziąć w używanie przed otrzymaniem pozwolenia policyjnego.

Śmigiel, dnia 1. marca 1922 r.

Urząd policyjny. Maron.

Konferencja sołtysów gminnych odbędzie się w środę, dnia 8. marca b. r. przed południem o godz. 11-tej w Strzelnicy.

Śmigiel zachód, dnia 2. marca 1922 r.

Komisarz obwodowy.

Picch.

W mieście Grodzisku odbędą się w roku 1922 jarmarki na bydło, konie, nierogaciznę i wiktualie w następujące wtorki:

1. dnia 21. marca
2. „ 30. maja
3. „ 22. sierpnia
4. „ 24. października.

Grodzisk, dnia 1. marca 1922.

Magistrat.

Krzymiński.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Trzy straszne słowa...

„Zgodnie z konstytucją“ — oto trzy straszne słowa, które skłoniły obecny Rząd p. Ponikowskiego do podania się aż do dymisji.

Cała Polska stoi pod wrażeniem faktu, że wskutek obstrukcji gabinetu Ponikowskiego przeciwko propozycjom, przywiezionym przez delegacją Sejmu Wileńskiego, podpisanie aktu zjednoczenia nie doszło do skutku. Przez całą noc z czwartku na piątek trwały pertrakcje między delegacją wileńską a Radą Ministrów. Rząd obstawał przy swoim projekcie artykułu 3. układu, otwierającego furtkę tendencjom autonomicznym. Delegaci wileńscy z wyjątkiem lewicy żądali dodatku że mający być uchwalony statut Ziemi Wileńskiej zgodny będzie z konstytucją. Wobec oporu rządu połowa delegacji, t. j. członkowie Zespołu Stronnictw Narodowych oraz dwaj członkowie Rad Ludowych Jachowicz i Szwabowicz odmówili podpisu. Imieniem Zespołu prezydent m. Wilna Bańkowski złożył następującą deklarację:

Niżej podpisani delegaci Zespołu Str. Nar. pragną, z jednej strony jaknajściślej wypełnić włożone na nich przez Sejm wileński zobowiązania, a drugiej uzyskać jednomyślność w działalności delegacji, posuwając do ostatecznych granic ustępstwa, któreby się z brzmieniem uchwał Sejmu wileńskiego pogodzić dały, uzyskali zgodę wszystkich członków delegacji do podpisania protokułu, w którym rząd Rzplitej po przyjęciu do wiadomości zakomunikowanych przez delegację uchwał Sejmu wileńskiego, oświadcza, że Sejm Ustawodawczy uchwali statut Ziemi wileńskiej zgodnie z kostytucją, poczem nastąpić miało wspólne stwierdzenie zjednoczenia ziemi wileńskiej z Polską według rządowego projektu bez żadnych zmian. Rząd Rzplitej oświadczył poprzednio zgodę na taki tekst deklaracji, cofnął ją jedynie wobec dodania słów „zgodnie z konstytucją“. Natomiast przedłożył do podpisu akt w uprzedniej swej redakcji, na który ze względu na oczywistą niezgodność z uchwałami Sejmu wileńskiego, zgodzić się nie jest możliwem. Ponieważ zgodnie z pełnomocnictwem udzielonem orzeczenie Sejmu Wileńskiego oraz uchwały dodatkowe i wykonawcze zostały przez całą delegację rządowi Rzplitej doręczone uważamy główne nasze zadanie za wykonane. Warszawa w Pałacu Rady Ministrów 3. marca 3 rano (podp.) Bańkowski, Olszański, Zwierzyński, Likowski, Raczkowski, Czarnowski Kłyszejko.

Wobec tego premjer Ponikowski oświadczył, że akt podpisała zaledwie połowa delegacji, że nie posiada on za sobą większości delegatów i że w ten sposób sprawę przedstawi Sejmowi. Zarazem o godz. 4. min. 10 zarządził premjer Ponikowski 10 minutową przerwę, niewątpliwie dla tego, aby dać czas na wywarcie wpływu na 2 włościan, by akt podpisali. Mimo niesłychanego nacisku włościanie byli nie wzruszeni. Przeczekawszy 35 minut, gdy sytuacja się nie zmieniła Ponikowski wśród ogólnego zdenerwowania zamknął o 4 min. 45 posiedzenie.

Dymisja gabinetu.

W piątek około godziny 5 ppoł. odbyło się w lokalu Związku Lud. Nar. pod przewodnictwem ks. arcyb. Teodorowicza posiedzenie następujących klubów sejmowych: Zw. Lud. Nar., N. Ch. S. A. (grupa pos. Dubanowicza), Ch. Dem., N. Z. L. Zj. M. Kl. Kat. Lud., na tem posiedzeniu byli również obecni członkowie delegacji wileńskiej należący do Zespołu. Ustalono, iż wszyskie wyżej wymienione stronnictwa stać będą na stanowisku, że rząd powinien zgodzić się na formułę kompromisową, z poprawką Zespołu, t. j. z dodaniem do art. 3 słów: „zgodnie z konstytucją“.

Tymczasem w Pałacu Namiestnikowskim odbyło się posiedzenie Rady ministrów; trwało do 7 i pół w. przyczem postanowiowo raz jeszcze zwrócić się do delegacji Sejmu Wileńskiego. Około godz. 9 p. Ponikowski przyjął tę delegacją i oświadczył jej, iż rząd może zgodzić się jedynie na ową poprzednią formułę kompromisową, a na żadne inne ustępstwa iść nie może.

Delegacja wileńska po godzinnych naradach odpowiedziała jak następuje: Zespół trwa na swem dawnem stanowisku; Rady Ludowe oświadczyły, iż zasadniczo wogóle nie godzą się na pomieszczenie całego artykułu trzeciego, a jeżeli nocy wczorajszej kilku z pośród ich delegatów podpisało rządową deklarację, to jedynie dla uniknięcia skandalu, teraz skoro taki już nastąpił — cofają swe podpisy, co do nowej propozycji rządu — Rady dadzą odpowiedź dziś; lewica godziła się na formułę rządową, jak również na poprawkę zespołu, jeśli rząd ją przyjmie.

Po takich oświadczeniach gabinet udał się na naradę, która trwała zaledwie parę minut, a o godz. 10 min. 55 rząd p. Ponikowskiego podał się do dymisji.

W parę minut później premjer przyjął dziennikarzy i oświadczył im, że gabinet został zmuszony podać się do dymisji, nie mogąc załatwić pomyślnie sprawy wieleńskiej; dalej p. Ponikowski dodał, że wedle jego przekonania i doświadczenia nowy gabinet powinien być bezwarunkowo parlamentarny, oraz oparły na dużej większości sejmowej,

Naczelnik państwa... wyjechał.

Jak wiadomo, uchwała Sejmu Wileńskiego nie poszła po myśli Naczelnika Państwa. To też gdy delegacja Sejmu przyjechała do Warszawy, Naczelnik Państwa uważał za stosowne — wyjechać do Brześcia na gry wojenne.

Trudno jest sobie wytłumaczyć podobne postępowanie. Naczelnik Państwa jest jego najwyższym urzędnikiem i reprezentuje je zarazem na zewnątrz. Państwo całe jak długie i szerokie przyjąć pragnie z otwartemi ramionami, z uczuciem szczęścia i radości tych, którzy do niego po przezwyciężeniu tylu przeszkód wracają.

Obowiązkiem Naczelnika jako głowy Państwa było stać się wyrazem tych uczuć narodu polskiego.

Jednakowoż Naczelnik Państwa wolał dać wyraz własnemu osobistemu niezadowoleniu. W postąpieniu tem maluje się cała psychika człowieka, który nie nauczył się rozumieć i czuć razem z narodem, i który swoją wolę i miłość własną stawia powyżej uczuć miljonów.

U ks. arcybiskupa Hryniewieckiego.

W sobotę rano przybył do Warszawy pociągiem wileńskim ks. Arcybiskup Hryniewiecki celem wzięcia udziału w uroczystościach związanych z aktem złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą. W ciągu dnia nie opuszczał sędziwy kapłan wagonu, przyjmując w nim posłów delegacji wileńskiej i przedstawicieli Rady Ministrów. Zapoznawszy się ze stanem rzeczy ks. Arcybiskup Hryniewiecki oświadczył, że nie opuści wagonu do chwili, w której nie będzie podpisany akt złączenia zgodny z uchwałami Sejmu Wileńskiego.

Wiadomość ta podana wieczorem na wiecu trzech stronnictw, wywołała niezwykle silne wrażenie i wspaniałą manifestację na cześć dostojnego obrońcy Ziemi Wileńskiej.

Po wiecu udał się jeden współpracowników Rzpt. do wagonu ks. Arcybiskupa Hryniewieckiego.

Wypadki ostatniej doby wywarły na nim przygnębiające wrażenie. Mówi o nich pełen goryczy. O nieprzejednanem stanowisku Rządu dowiedział się dopiero po przyjeździe do Warszawy i początkowo nie chciał wierzyć w możliwość bolesnego i złe światło rzucającego na Polskę rozdźwięku.

— Przyjechaliśmy do was — mówił — z sercami pełnemi miłości i entuzjazmu, a zamiast otwartych rąk spotyka nas odmowa, upozorowana fałszywym frazesem dyplomatycznym. Dzień dzisiejszy zaliczam do najcięższych dni życia mego, bo muszę patrzeć, jak u końca niemal pięknego dzieła złączenia zburzyć je pragnie fałszywa doktryna... Ci, którzy to czynią powołują się na wolę zagranicy. Ale czyż pomyśleli oni, że stanowisko ich wywołać musi u tej zagranicy usprawiedliwione wrażenie, że my sami małą mamy wiarę w świętość i niezłomność praw naszych do Wilna? Zdaje mi się jakbym słyszał szyderczy śmiech naszych wrogów, cieszących się z powodu dzisiejszego widowiska...

„Przychodzili dziś do mnie różni panowie z prośbą, abym skłonił delegację do podpisania aktu rządowego. Odpowiedziałem, że nie mogę przykładać rąk do jeszcze większej kompromitacji Rządu Rzeczypospolitej. Czuję na sobie podwójny obowiązek, kapłana i Polaka i oba każą mi bronić ukochanej sprawy wileńskiej przed jakąkolwiek próbą skierowania ich na kręte drogi.

Wierzę, że Rząd dojrzy jeszcze obecnie swój błąd i cofnie się z fałszywego stanowiska...

Głęboko wzruszony pożegnałem sędziwego męczennika, który jeszcze raz zapewnił, że zobaczy Warszawę tylko wtedy, gdy w uroczystym pochodzie pójdzie składać Te Deum za łączenie Wilna z Polską.

Pomyślny zwrot.

Wieczorem o godz. 8 i pół rozpoczęły się po wstępnych naradach, które odbyły się w południe, ponowne obrady Delegacji Wileńskiej w obecności innych posłów Sejmu Wileńskiego.

Porzucono wszelkie rozważania nad zdarzeniami, które już zaszły, a dążąc do jaknajszybszego załatwienia sprawy przystąpiono do rozważania nowych konkretnych wniosków, przedstawionych przez grupy. Po przeprowadzeniu wyczerpującej rozprawy, zakończonej o godz. 11 m. 50, cała Delegacja zgodziła się na podpisanie aktu złączenia, w którem art. 3-ci miałby, ze znanym dodatkiem trzech końcowych wyrazów, brzmienie następujące:

„Sejm Ustawodawczy ustali statut Ziemi Wileńskiej zgodnie z konstytucją“.

O uchwale swej delegacja natychmiast zawiadomiła p. Marszałka Sejmu.

Te Deum

Stolica przeżyła wczoraj jeden z najpiękniejszych dni, którego całą uwagę i znaczenie dokładnie będzie można określić dopiero z pewnej perspektywy dziejowej, a który przez przyszłe pokolenie niewątpliwie uważany będzie za wielkie wydarzenie w dziejach Polski.

Przyjazd bowiem Sejmu Wileńskiego do Warszawy to widomy znak połączenia Ziemi Wileńskiej z Polską, to symbol zespolenia się dwóch członków, oddzielonych w latach niewoli przez obcą przemoc i gwałt w jeden zgodny i harmonijny organizm, to wyraz tryumfu prawa i sprawiedliwości.

Na placu Trzech Krzyży o godzinie 4 p. p. zgromadzili się przedstawiciele instytucji i organizacji warszawskich ze sztandarami, posłowie Sejmu Rzeczypospolitej i tysiące publiczności warszawskiej, która mimo obficie padającego deszczu tłumnie się stawiła, aby obecnością zamanifestować swoje gorące uczucie miłości dla umęczonej Ziemi Wileńskiej.

Do zalegającej plac Trzech Krzyży publiczności przemówił ze stopni kościoła św. Aleksandra poseł Głąbiński, podkreślając, że bez względu na to, jakie dalej wypadki się zdarzą i bez względu na to, iż nie wszystkie formalności zostały jeszcze dokonane, akt całkowitego zespolenia Wileńszczyzny z Polską siłą rzeczy już nastąpił, i nikt tego aktu cofnąć nie jest w stanie.

Po prawej stronie wielkiego ołtarza usiadł w pewnym stroju arcypasterskim ks. arcybiskup Hryniewiecki, obok niego księża posłowie Lutosławski i Nowakowski naokoło grono duchowieństwa z ks. Brzeziewiczem, proboszczem św. Aleksandra na czele. Półkołem otoczyli wielki ołtarz posłowie wileńscy, a za nimi posłowie Sejmu Rzeczypospospolitej. Przy wielkim ołtarzu był również jen. Haller, prezydent miasta Nowodworski, p. Adam Zamoyski i liczne grono wybitnych obywateli miasta.

Na ambonie stanął o godzinie 5-tej ks. arcybiskup Teodorowicz, którego kazanie mocą i dostojnością natchnionego słowa uniosło na wyżyny tej wielkiej chwili.

Nabożeństwo dziękczynne celebrował ks. arcybiskup Hryniewiecki w asystencji księży posłów sejmowych i alumnów seminarjum warszawskiego. Gdy sędziwy arcypasterz drżącym od wzruszenia głosem zaintonował Te Deum, serca wszystkich obecnych zaczęły bić żywiej i z tym uroczystym hymnem gorące westchnienia popłynęły przed ołtarz Pana Zastępów. W końcu ks. arcybiskup udzielił zgomadzonym tłumom błogosławieństwa pasterskiego.

A wtedy w kościele wzniósł się śpiew: Boże coś Polskę.

Tysiące publiczności, które z braku miejsca nie mogły dostać się do wnętrza kościoła, zaległy plac Trzech Krzyży, wznosząc nieustannie okrzyki na cześć Ziemi Wileńskiej i jej posłów.

Gdy ks. arcybiskup Hryniecki wyszedł z kościoła, wyprzężono konie z powozu, który prowadziła młodzież wśród okrzyków towarzyszącego pochodu.

Proces bolszewicki we Lwowie.

W piątek, dnia 3 marca przed sądem przysięgłych rozpoczęły się rozprawy przeciwko agitatorom bolszewickim, którzy w latach 1920-21 w porozumieniu z Rządem Bolszewickim szerzyli we Wschodniej Małopolsce, a w szczególności w Lwowie, agitację komunistyczną. Na ławie oskarżonych zasiedli Wawrzyniec Rodzeń, używający oprócz tego kilku innych nazwisk, bezwyznaniowy, Gustaw Mincer, wyznania mojżeszowego, abiturjent gimnazjalny, Józef Kratter, ewangelik, z zawodu ślusarz, Michał Feliksik, rzym.-kat., tokarz, J. Sternalski, rzym.-kat. bez stałego zajęcia, Józef Metz, gr. kat., elektromonter, wszyscy oskarżeni o zdradę główną i dążenie do wywołania rewolucji.

Dziś odbyło się przesłuchanie Rodzenia i Mincera. W czasie przesłuchania na sali zebrała się liczna publiczność.

Nader charakterystyczne było przesłuchiwanie Rodzenia. Na zadane przez obrońce dr. Axera pytanie, czy Rodzeń widzi różnicę między socjalizmem, oskarżony oświadczył, że komunizm uważa za jedynie nieskażony socjalizm.

Obrońca: Więc przed wojną był pan już takim właśnie socjalistą.

Oskarżony: Tak, byłem takim socjalistą jeszcze wtedy gdym był członkiem Związków Strzeleckich.

Obrońca: Skąd pan brał literaturę dla ugruntowania tych zasad?

Oskarżony: Obecny Naczelnik Państwa, p. Józef Piłsudski, wówczas komendant Związków Strzeleckich, wręczył mi broszury (wymienia dwie broszury socjalistyczne), które mnie w tych poglądach utrwaliły.

Obrońca dr. Axer dziękuje uprzejmie i notuje sobie w pamięci argument, z którego potem, albo on, albo jego kolega p. Lew Hankiewicz w odpowiednim momencie zrobią użytek.

W obradach bierze również udział dr. Grek, który z miną starego weterana w djalogu z oskarżonym Rodzeniem utrwala ten fakt wobec sali i ławy przysięgłych, że oto socjaliści pierwsi publicznie podnieśli protest przeciwko ujarzmieniu Polski, a oskarżony Rodzeń przecież tego protestu był wyrazicielem, gdy walczył w Legjonach o tą samą ideę.

Drugi przesłuchiwany Mincer miał czas nauczyć się gładkiej opowieści o przebiegu swojej czynności w związku metalowców. Rozprawy obudziły duże zainteresowanie zwłaszcza w sferach żydowskich ponieważ oskarżony Mincer jest synem właściciela olbrzymiej fortuny, który postarał się dla syna o znakomitych obrońców.

Przystępujmy do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich!

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Tomasza z Akw.
Jutro: Wincentego
Wschód słońa: 7,38, zachód 6,37.
Długość dnia: 11,16. Przybyło 2,41.

Przedwczesna radość. W nocy z soboty na niedzielę włamano się zapomocą wyjęcia okna ze strony ogrodu starosty p. Kopczyńskiego do chlewu, gdzie znajdował się drób do chowu, z którego skradziono 9 kur i 2 indyki. Bezczelni złodzieje pozostawili na miejscu czynu swój kał i karteczkę z napisem: „Twoje kuki będziemy dzisiaj zjadać oraz wszelkie inne rzeczy“. Energiczne śledztwo policyjne wykazało, że sprawcami tej kradzieży są Marta Flizikowska i jej synowie Jan i Marjan, których policja została przy skubaniu skradzionego drobiu.

Rzetelny złodziej. W sobotę skradziono pewnemu obywatelowi w Śmiglu z zamkniętego biurka 21.000 marek. Na zrobiony alarm przez poszkodowanego pieniądze nazajutrz rano zostały podrzucone na progu. Szczęśliwy nabywca skradzionej gotówki ofiarowuje uczciwemu złodziejowi, którego odszukać nie może, jako honorarjum 1 funt kiełbasy.

Sprostowanie. W ogłoszeniu o przymusowej licytacji jednej szafonierki zaszła omyłka, że sprzedaż tejże odbędzie się w czwartek, dnia 9 marca a nie w sobotę jak mylnie podano.

Nieuzasadniona drożyzna. Rzeźnicy krakowscy zwrócili się do Magistratu z żądaniem nowej podwyżki cen mięsa. Rzeźnicy żądają między innymi za 1 klg. wołowiny 460 mk. zamiast dotychczasowych 290, t. j. ceny, ustalonej w połowie lutego. Za przykładem rzeźników poszli także piekarze krakowscy żądając nowych cen. Ponieważ żądania te nie mają żadnej uzasadnionej przyczyny, jest nadzieja, że Magistrat je odrzuci, ludność zaś nie dopuści do podbijania przez rzeźników cen i będzie płaciła jedynie ceny ustalone przez Komisję Cennikową.

Zarząd Tow. Śpiewaków Polskich „Harmonia“ w Śmiglu podaje do wiadomości, że lekcja śpiewu dla chóru **żeńskiego** odbędzie się w poniedziałek, dnia 6. b. m. wiecz. o godz. 8-mej, dla chóru **męskiego** zaś w środę, dnia 8. b. m. wiecz. o godz. 8-mej.

Telegramy.

Z Górnego Śląska.

Katowice, 3. 3. Na podstawie wiadomości z Genewy, że rokowania górnośląskie napotykają tam na wielkie trudności niemieckie pisma górnośląskie wyrażają nadzieję, że sprawa ta dozna nowej zwłoki. Nadto jedno z pism włocławskich donosi z Bazylei, że obecnie zawarcie układu w Genewie opóźni się z powodu odroczenia terminu konferencji genueńskiej, na której zapadną uchwały, które będą miały wpływ i na ostateczne załatwienie rokowań górnośląskich. Podobno Rząd Angielski zażądał, aby tekst uchwały był przełożony także na język angielski przed podpisaniem go przez obie strony. Pociągnęłoby to za sobą nową dłuższą zwłokę. To samo pismo donosi, że takst francuski układu, który ma być obowiązujący wykazuje po bliższem zbadaniu poważne niedokładności w tłómaczeniu. Protokół rokowań na G. Śląsku prowadzony był w języku niemieckim i w tym też języku stylizowane były odnośne punkty układu, a pewne specjalne wyrażenia z dzielnicy przemysłowej określające jasno daną rzecz w języku niemieckim nie znalazły podobnego wyrażenia francuskiego.

Tą nową taktykę formalistyczną obliczoną na przewlekanie rokowań prowadzi głównie b. minister spraw zagranicznych Simons. Dzienniki niemieckie donoszą, że nawet p. Calonder miał oświadczyć, iż do 10 marca rokowania genewskie nie zostaną ukończone.

Przed objęciem Górnego Śląska.

Berlin, 4. 3. Pisma tutejsze donoszą z Opola, że w kołach Komisji Międzysojuszniczej zapewniają, iż zajęcie obszaru Górnego Śląska, przyznanego Polsce nastąpi 5 maja przy uroczystem wejściu władz polskich.

Przed wyborem prezydenta Rzeszy.

Berlin, 3. 3. W kołach politycznych powiadają, że w najbliższym czasie odbędą się rokowania między przywódcami stronnictw Centrum, Demokratów i Socjaldemokratów w sprawie wyborów nowego prezydenta Rzeszy. W kołach tych utrzymują, że partje te, tworzące koalicję rządową, wysuną ponownie kandydaturę Eberta. Najskrajniejsza lewica stosownie do zajmowanego dotychczas stanowiska nie weźmie udziału w wyborach.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.